Numer 128. Lwów dnia 6. Czerwca 1871 — Wtorek. Rok III.

Wychodzi codziennie o godzinie 3ciej po południu, z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.
Przedpłata wynosi: we LWOWIE rocznie 14 złr.—półrocznie 7 złr.—ćwierćrocznie 3 złr. 50 ct —miesięcznie 1 złr. 20 ct.
Z przesyłką pocztową w PAŃSTWIE AUSTRYACKIEM: rocznie 18 złr.—półrocznie 9 złr.—ćwierćrocznie 4 złr. 50 ct. —miesięcznie 1 złr. 50 ct.
W PRUSACH i RZESZY NIEMIECKIEJ: ćwierćrocznie 4 tal. 10 srbgr. — we Francyi ćwierćrocznie 18 fr. — w Rzymie ćwierćrocznie 20 fr.
Numer pojedyńczy kosztuje 6 centów.
Redakcya przy ulicy Sykstuskiej N. 647²/₄.
Administracya w kamienicy kapitulnej Nr. 24 m.

UNIA

„Diligite homines, interficite errores.“ (S. Aug.).

Ogłoszenia wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą 5 ct. od wiersza. — Reklamacye nieopieczętowane wolne są od opłaty. Manuskrypta się nie zwracają. — W Krakowie przyjmuje prenumeratę księgarnia Jaworskiego. Dla W. księztwa Poznańskiego i Prus księgarnia p Tytusa Daszkiewicza w Poznaniu. Dla Prus także księgarnia p. Priebatscha w Ostrowiu. W Wiedniu Haasenstein & Vogler, Neumarkt Nr. 11. Hamburg, Frankfurt n. M. Berlin, Lipsk, Basel (Schweiz) i Wrocławiu: A. Oppelik, Wollzeile 22; Rudolf Mosse, Seilerstätte 2. Berlin, München i Nürnberg: Sebastyan Korabek, Neubau 71. W Berlinie Zeidler & Comp., Leipzigerstr. 37 W Paryżu J. Mianowski (Commision & exportation Julien rue des Ecoles 24.)

Ogłoszenia (inseraty) i prenumeratę miejscową i zamiejscową przyjmuje we **Lwowie**: Ajencya „*Czasu*“ i „*Unii*“ A. Piątkowskiego, plac katedralny 31. tudzież księgarnia Sayferta i Czajkowskiego.

„Alacriter instate proposito vestro, infracto animo iniquitati resistite et malum in bono vincere conamini, intendentes oculos in mercedem illis paratam, qui pro Christi nomine decertaverint“.

(Pius IX do redaktorów „Unii“ d. 28. kwietnia 1870. r.)

Lwów 6. czerwca.

Posłowie niemieccy w parlamencie wiedeńskim zagniewani na śmierć na gabinet hr. Hohenwarta, straszą odmówieniem swych głosów gdy przyjdzie na stół sprawa budżetowa. Celem skłonienia i tych posłów niemieckich którzy nie widzą w postępowaniu dzisiejszego gabinetu dość słusznych powodów do uciekania się do tak gwałtownych eksperymentów, rozsiewają różne wieści o dalszych planach ministerstwa, o układach z Czechami, o mianowaniu ministra dla Czech, o podziale Szląska, o przyłączeniu księstwa cieszyńskiego do Galicyi itd a są to wieści, które według najświeższych telegramów niemają żadnej podstawy. W tej mierze odsyłamy czytelnika do „Ostatnich wiadomości.“

Z Francyi nie otrzymaliśmy nic takiego, coby na większą zasługiwało uwagę. W Paryżu zaprowadzone już zostały formalne sądy wojenne do sądzenia uczestników komuny. Tym sposobem świat nie będzie potrzebywał może partrzyć się dłużej na krwawą gospodarkę wojsk wersalskich w Paryżu, na sumaryczne wyroki nieoszczędzające nikogo, ani starców, ani niewiasty, ani dzieci. Nie tuszymy sobie, aby sądy te miały kres położyć wymierzaniu surowej, bezwzględnej sprawiedliwości, w każdym razie atoli ratować będą przynajmniej pozory jakiej takiej sprawiedliwości.

Berlin zajęty przygotowaniami do tryumfalnego pochodu wojsk zwycięzkich. Pochód ten odbędzie się 16 b. m.

Wiadomości z Rzymu.

Rzym 31. maja.

Zdrowie Ojca św. jest w najlepszym stanie. Mimo wzmagającego się gorąca, przechadza się codziennie po ogrodzie watykańskim. Watykan zawsze pełny. Do 300 osób, jeżeli nie więcej, przychodzi codziennie do Ojca świętego. W Kwirynale zato pustki. Najzapaleńsi już ochłoneli a bardzo znaczna ilość onych znikła zupełnie. Także znikają z rady miejskiej. Rewolucya zwykle gubi sama zwolenników swoich.

Los, jaki spotkał arcybiskupa paryskiego, wywarł głębokie wrażenie na Ojcu świętym i duchowieństwie. Zdobiły arcybiskupa Darboy wielkie cnoty, a koniec jego pełen chwały. Mógł się był ratować, a jednak wolał umrzeć w pośród swoich

Uniwersytet niemal opróżniony, pozostało bowiem z 1080 studentów coś tylko 130, a między tymi przeważna ilość falibilistów Widać że dość czasu mają, aby prócz medecyny lua matematyki, zajmować się także sprawami teologicznemi.

W poniedziałek, to jest 29. maja przyjmował Ojciec św. 300 studentów, którzy złożyli Mu bardzo piękny adres, wyrażający ich przywiązanie i miłość, i odpowiedział nań w sposób bardzo wzruszający. Serdecznie uroczystą była ta chwila.

Tymczasem w mieście dzieją się niesłychane rzeczy. Dość czytać *Osservatore Romano* aby zrobić sobie pojęcie o ustawicznych rabunkach, napadach, morderstwach, samobójstwach i najrozliczniejszych zbrodniach.

To co *Allg. Ztg.* pisała, jakoby kardynał Antonelli był skarcił zachowanie się katolików w Radzie Państwa niemieckiej z okazyi adresu Benningsenowskiego, jest fałszem. Wszyscy w Rzymie podziwiają energię i odwagę biskupa Kettlera, Moufanga, Reichenspergera i Windthorsta.

Z Paryża.

O zamordowaniu arcybiskupa Darboy i jego współtowarzyszy opowiada Evrard sierzant 106 batalionu w *Moniteur Universel* co następuje: „Msgr. Darboy zamieszkiwał kaźnię N. 21 w 4tym oddziale a ja kaźnię Nr. 26. Kaźnia prałata była przedtem sypialnią strażnika i wyglądała nieco schludniej, niżli inne; udało mu się przytem uzyskać stół i krzesło. Dnia 24. maja około godziny w pół do 8mej wieczorem ukazał się dyrektor więzienia, niejaki Lefrançais, który za zwyczajną zbrodnię 6 lat pokutował w Bagno, na czele 50 powstańców, i obsadził nimi kurytarz na którym znajdowali się więźniowie. Wkrótce potem jeden z dozorców więziennych otworzył celę arcybiskupa i szepnął mu coś po cichu. Na to odezwał się prałat: Jestem gotów. To samo stało się z prezydentem Bonjean, abbé Allard, z OO. Ducondray i Clerc, a w końcu z O. Deguerry proboszczem od św. Magdaleny. Więźniów otoczono do koła i wśród przekleństw i szyderstw niecnej zgraji sprowadzono ich po schodach na dziedziniec więzienny. Tu oczekiwał nieszczęśliwych oddział żołnierzy. Msgr. Darboy wystąpił nieco naprzód i przemówił do morderców kilkoma słowy, słowy przebaczenia; wtedy rzuciło się dwóch żołnierzy przed nim na kolana, błagając przebaczenia Widząc to inni poczęli bić swych skruszonych towarzyszy i powlekli ich po za szereg, poczem zwrócili się do uwięzionych plwając na nich i kolbując ich. Scena ta oburzyła nawet samego komendanta, zawołał bowiem: Przyśliście tutaj, aby rozstrzelać nędzników, a nie pastwić się nad nimi Powstańcy nabili broń. Naprzód zamordowano O. Allarda; poczem przyszła kolej na arcybiskupa. Tak ci obaj jak i następnych 4 męczenników umarło odważnie. Ks. Degnuerry tylko był drżącym, lecz to raczej zaliczyć należy na karb jego słabości niżli brak odwagi. Ciała pomordowanych złożono na wóz, i zawieziono na cmentarz Pére-Lachaise, gdzie wrzucono je do fosy nie przykrywszy nawet ziemią.

W jednym z brukselskich dzienników znajdujemy następujące pismo:

Muzeum Luvru podczas oblężenia i w czasie powstania.

25. maja.

Wczoraj, pomimo najbardziej złowrogich wieści, mieliśmy nadzieję, że pożar wybuchły w Tuilleries nie dosięgnął Luvru. Mówiliśmy sobie, że oddalenie obu tych pałaców, że rodzaj budowy, która je łączy i kierunek wiatru ocali nasze narodowe zbiory. Depesze nadeszłe z Rouen dziś rano przekonały nas, że nadzieja nasza płonną nie była i że ujrzymy nieuszkodzone muzeum, któreśmy pietnaście dni temu opuścili.

Powiedzmy najprzód, że obrazy najdrogocenniejsze i najbardziej sławne z galeryi, były za obrębem zamachów nędzników komuny. Chciano ochronić je przed nieprzyjaciołmi Francyi a ta przezorność zabezpieczyła je przed wrogami wszelkiej cywilizacyi.

Klęska poniesiona pod Sedanem nie była jeszcze znaną w Paryżu, gdy dyrekcya muzeów otrzymała rozkaz pakowania z największym pospiechem i wysełania do arsenału do Brest najdrogocenniejszych obrazów z galeryi. Zaczęto natychmiast od kwadratowej sali, która mieści w sobie arcydzieła wszystkich szkół malarstwa; z kolei przystąpiono do małej galeryi, gdzie są wystawione dzieła włoskie z szesnastego stulecia; następnie zaś do sali większej, w której naprzód historya szkół włoskich jest w chronologicznym ułożona porządku, a potem szkoły holandzka i flamandzka.

Obrazy szkoły francuskiej były później spakowane i wysłane zacząwszy od utworów Lesnour a skończywszy na Poussin i Claude. Nadszedł dzień 4ty września. Widzieliśmy cesarzowę osłonioną gęstym woalem przechodzącą galeryę i wybierającą się na wygnanie; w skutek czego wysyłanie obrazów zawieszonem zostało.

Każdemu transportowi towarzyszył jeden członek administracyi muzeum, który oddawał powierzone sobie obrazy urzędnikowi konserwatoryum malarstwa, który przybył do Brest w ślad za pierwszym transportem, układał w arsenale obrazy, strzegł je od września i po dziś dzień strzeże.

Podczas gdy konserwatoryum malarstwa przewodniczyło tym działaniom, przedmioty sztuki średniowiecznej i z epoki Renaissance ukryte zostały w murach. Konserwatoryum starożytności uczyniło to samo ze swemi najbardziej delikatnemi monumentami, których część jedna została zniesioną do piwnic, zawalonych wielce niepotrzebnemi gratami, których uprzątnąć nie było już czasu. — Po okrążeniu Paryża, najpiękniejsze starożytne posągi zdjęte zostały ze swoich piedestalów, opakowane i ustawione w zakątkach gdzie były za obrębem pocisków.

Obrazy, które chociaż opakowane, nie mogły być wysłane do Brest (bo też zresztą rząd obrony narodowej kazał wstrzymać wszelką ekspedycyę) utwory szkoły francuskiej z ośmnastego i dziewietnastego wieku, galerya Lacaze i rysunki pretransportowane zostały do sklepionych rez-de-chaussée i tam gdzie tylko architekci i inżynierowie osądzili, że kule nieprzyjacielskie nie dójdą.

Okna dolnej części fasad naprzeciw pozycyi nieprzyjacielskich zostały osłonione.

Prócz tego uczyniono rezerwoar naprzeciw galeryi Apollona, który istnieje dotychczas, a który za pomocą lokomobili mógł dostarczać wody na dachy. W każdej sali byli rozstawieni z pompami w ręku strażnicy. Wszystko było w dzień i w nocy pod strażą pompierów, strażników Luwru członków konserwatoryum, którzy po dwóch godzinami się mieniali.

Wszystkie sale pierwszego piętra były puste prócz egipskiego i greckiego muzeum do których jak sądzono pociski nieprzyjaciół dojść nie mogły.

Jednakże papyrusy i dzieła najdrogocenniejsze złożone zostały w sarkofagach porfyrowych na dole i opieczętowane.

Obrazy i posągi muzeum luksemburgskiego były również złożone w sklepionych parterach pałacu Maryi de Médicis.

Taki był stan narodowych zbiorów gdy Prusacy d. 2. marca zwiedzali kurytarze nowego i starożytnego Luwru.

Natychmiast po ich ustąpieniu wzięto się do ustawienia w galeryach tego co pozostało w Paryżu. D. 14. marca mogły być otwarte dla publiczności: galerya Lacaze, sala Henryka 11go, sala zwana des Sept-Cheminées gdzie są wystawione obrazy Daniela, Grosa, Prud'hona i *le Noufrage de la Méduse* Gericault'a; dalej, muzeum Karola X. i muzeum egipskie. Sala starożytnych bronzów i wszystkie sale rysunków i pastelów zostały na nowo uporządkowane. Nakoniec w muzeum zwanem Sauvageot wystawiono fajanse francuskie i włoskie. Muzeum des Souverains pozostało puste.

D. 19. marca, oddziały pilnujące Luwru cofnęły się do Wersalu, a gwardya narodowa zajęła ich miejsce, zamknęła bramy i wstęp do muzeów.

Wojenny komendant Luwru i Tuileryów osądziwszy za stosowne otworzyć je d. 13. kwietnia; administracya muzeów która ostała się na swojem miejscu otwarta oczywiście dla publiczności sale które były w porządku. Czyniąc to, celem jej było, uniknąć rozkazów komuny i wszelkich z nią zajść i zatrzymać przy sobie straż muzeów.

Rzeczywiście też administracya muzeów pozostała przy swojej władzy obok komitetu artystów, który był mniejszością przez olbrzymią mniejszość wybraną aż do dnia w którym z *Jour. Off.* dowiedziała się iż jest „zwolnioną ze swych obowiązków“.

OSTATNI KWIAT WIEŃCA.

POWIEŚĆ

przez

hrabinę Dash

I.

Poświęcenie.

(Ciąg dalszy.)

Cecylia ucałowała raz jeszcze rękę i dłoń Izydory, poczem otarłszy łzy wzięła się z zapałem do wykonania jej poleceń. Izydora schroniła się do małego pokoiku znajdującego się w głębi mieszkania i tam samotnie zamknięta i zatopiona w modlitwie pozostała aż do czasu, gdy wszystko już było gotowe. Wówczas wyprowadziła aż do pojazdu baronowę i jej córkę, pożegnała je czule w milczeniu, wręczyła im zapowiedziany list do Gustawa de Lusignan i długo przeprowadzała je wzrokiem aż dopóki pojazd pana Touqet nie zniknął w oddaleniu. Gdy już nawet odgłosu kół słychać nie było, Izydora weszła do kapliczki i w niej się zamknęła.

Co się działo w duszy Izydory podczas tych chwil uroczystych pozostało tajemnicą między nią a Bogiem. Skończywszy swoje modlitwy, Izydora napisała jeszcze kilka listów, i znowu się modliła gotując do tej ofiary do której dążyła z taką pogodą i spokojem jakby do zaślubin z ukochanym. Około godziny siódmej powróciła Cecylia; wszystko się pomyślnie powiodło, panie de Porentruy wyjechały opatrzone paszportem wyrobionym za pośrednictwem p. Touquet na wszelki wypadek. Pierwsza część planu udała się wybornie, zostawała część najtrudniejsza. Izydora była przygotowaną na wszystko.

Skoro chwila widzenia się z bratem w więzieniu nadeszła, panna de la Touraille dała ostatnie polecenia swoje Cecylii. Wręczyła jej napisane listy, obiecała modlić się za nią i uściskała ją znowu. W spełnieniu tego wszystkiego moc duszy Izydory objawiła się w całej pełni; ani chwili słabości lub wahania; zawsze odważna, poświęcona i mężna. Cecylia byłaby chętnie własne życie za nią oddała; postanowiła też używać wszelkich środków nawet najmniej prawdopodobnych byle ją ocalić z niebezpieczeństwa.

Wprowadzono je zwykłą drogą do więzenia; strażnik wprowadził Jakóba i samego z niemi zostawił. Jakób z twarzy siostry poznał natychmiast że coś nadzwyczajnego zajść musiało.

— Co się stało? — zapytał z niepokojem.

— Bracie mój, — odrzekła smutnie Izydora, — powinieneś mieć odwagę; zbierz swe siły.

— Mój Boże? Izabella...

— Tak jest Izabella..

— Cóż jej się stało?

— Izabella jest umierającą.. i jeżeli chcesz ją widzieć jeszcze, trzeba się spieszyć i wyjść z tąd

Kłamstwo to zaledwie wymówiła nieprzywykła do fałszu Izydora; drżała z przerażenia aby się brat niedomyślił jej planu.

— Wyjść z tąd! ależ jakim sposobem? czyliż mogę rozbić te mury? oszaleję z rozpaczy.

— Możesz opuścić więzienie, byleś chciał tylko.

— Cóż trzeba uczynić? mów, a choćbym miał zginąć przyjmuję wszystko..

— Weź moje odzienie a ja twoje wezmę. Nikt się nie domyśli tego, ja zajmę twoje miejsce podczas gdy ty udasz się do Izabelli.

— Jakto? a ciebie w niebezpieczeństwie zostawić? o, nigdy!

— Bynajmniej, Jakóbie, nic mi tu grozić nie będzie. Pozostanę w więzieniu na twojem miejscu; nie obawiaj się niczego, ja się podejmuję oszukać najbardziej podejrzliwych. Skoro się zobaczysz z Izabellą, a Bóg ją uzdrowi, powrócisz tu a obiecuję ci, że natychmiast z miejsca ustąpię. Pojmujesz teraz mój plan i zgadzasz się, nieprawdaż?

— O, nie!

— Mieszkasz przecież w swojej celi samotnie, jeśli chcesz możesz z niej nie wychodzić; nikt cię nie odwiedza prócz strażnika, którego nie mamy powodu się obawiać chociażby nawet odkrył oszukaństwo: jego własny interes jest nam rękojmią bezpieczeństwa z tej strony. Czyż plan ten nie dobrze obmyślany? jestem już do niego całkiem przygotowaną tak dalece liczyłam na twe zezwolenie. Widzisz, ucięłam włosy; tak są ułożone jak twoje. Moją suknię ty włożysz, a dasz mi swoje ubranie. Tylko spiesz się na miłość Boga! nie wahaj się, Izabella prosi cię o to i każdą liczy chwilę w strasznym niepokoju. Przebacz mi że serce rozdzierać ci muszę; później się przekonasz że tak musiałem uczynić i nie będziesz mię oskarżał żem tak długo prawdę przed tobą taiła.

Ale, przerwał Jakób, gdyby w czasie mojej nieobecności przybył komisarz; gdyby cię osądzono moja Izydoro, gdybyś musiała stanąć przed nim, gdyby na ciebie wyrok wydano, to dla mnie śmierć by była; gorzej niż śmierć bo ciebie na zgubę bym wydał.

— Nie obawiaj się, mój drogi; gdyby i tak było, czego zresztą nieprzypuszczam, powiedziałabym wszystko otwarcie, odkryłabym tę pomyłkę dodając że ona od początku istniała; nie wspominiałabym oczywiście o tej zamianie i wypuszczonoby mię; a przynajmniej otrzymałabym zwłokę.

— Ja wiem sam że się tego obawiać nie można ponieważ jeszcze dziś rano oświadczono nam że obywatel komisarz dopiero za dwa miesiące powróci i że należy być **cierpliwym** aż do tego czasu.

— Tak i ja słyszałam.

— A zresztą, ja byłbym w mieście, wiedziałbym o jego powrocie, wówczas wróciłbym rychło, opuściłbym Izabellę nawet na śmiertelnem łożu.

— Spieszmy się więc, spieszmy!

— Nie, nie mogę... odrzekł Jakób wahający się znowu.

— Na miłość konającej Izabelli i na naszą miłość zaklinam cię, uczyń to Jakóbie!

Potrzeba było długo jeszcze prosić, aż nareszcie zniewolony błaganiem i łzami siostry, Jakób dał się skłonić. Izydora przebierała się z gorączkowym pospiechem, brat jej zaś powolnie i zawsze z wahaniem tak że zaledwie chciał włożyć suknię na siebie gdy drzwi się otwarły i ukazał się strażnik.

Izydora omal nie zemdlała z przerażenia.

— A.. a.. zaśmiał się szyderczo stróż więzienny, chciano mię pozbawić mego wychowańca; w sam czas jak się zdaje przybyłem. Daremna pracę zadałaś sobie moja piękna pani, muszę cię ubrać napowrót, a pan także weź swoje odzienie i rozejdźcie się natychmiast. Ani czterdzieści ani sto luidorów takiej nie opłaci sprawy.

Światło umieszczone w kącie pokoju oświecało słabo małą tę izdebkę, Izydora i Jakób stali blisko siebie zupełnie do siebie podobni. Strażnik widząc Jakóba na w pół w suknię odzianego a Izydorę ubraną całkowicie w strój mężki wziął ją za swojego więźnia. Cecylia spostrzegła natychmiast tę jego omyłkę i zbliżając się do Jakóba, który już zamierzał suknię zdejmować coby całą sprawę popsuć mogło, zawołała:

— Spieszmy się pani', ponieważ niema sposobu myśleć już o tem, ubierz się pani ichodźmy.

Izydora zadziwiona spojrzała na nią, lecz wnet spostrzegła co zaszło i nadzieja na nowo wstąpiła w jej duszę; westchnęła głęboko, pochyliła głowę na piersi z udanym smutkiem i stanęła obok strażnika. Jakób jeszcze się ociągał; żałował już tego co się stało i wahał się znowu; miał już mówić i zdradzić wszystko gdy Izydora rzuciła się mu w objęcia, usta zamknęła pocałunkiem i zwracając się do strażnika rzekła:

— Prowadź mię rychło, do mojej celi, nie mogę patrzyć na jej boleść....

Ofiara została spełnioną.... (C. d. n.)

W tym przeciągu czasu uporządkowano i otwarto galeryę francuską z ośmnastego i dziewiętnastego wieku zawierającą les Oudry, les Desportes, les Boucher, les Greuze itd.

W chwili więc gdy delegowani komitetu artystów obejmowali muzeum na siebie przypuściwszy nawet że galerye muzeów mogły być na niebezpieczeństwo wystawione, wszystko to co stanowi pierwszorzędną sławę Luwru, utwory Leonarda de Vinci, Montegna, Veronesc'a, Corregia, Murilla, Rubensa, Van-Dyka, cała plejada mistrzów hollandzkich, wreszcie les Lesneur, les Poussin, les Claude Lorrain znajdowały się za obrębem pożaru wznieconego przez nędzników komuny.

Ale szkoła francuska, przez jej mistrzów z 17. wieku mogła być zniszczona.

Potrzeba jednak było podłożyć ogień w samych galeryach bo pożar wybuchły w Tuileries nie mógł dosięgnąć tej części Luwru, gdzie są muzea.

Na południu pawilon de Flore, olbrzymia budowa z kamienia i żelaza nie mogła być podpaloną. W tej całej części ogień nie mógł być niebezpiecznym, a galerye były puste.

Na północy wzdłuż ulicy Rivoli pawilon Marsan, przyległości zamku i dawne ministeryum cesarskiego domu konstrukcyi starożytnej mogły łatwiej uledz pożarowi. Za pawilonem Rohan znajduje się nowożytny Louvre, zbudowany mocniej; zawiera on ministeryum sztuk pięknych, które jak się zdaje zostało podpalone, bogatą bibliotekę Luwru i koszary. Dalej dopiero w starożytnym Luwrze znajdują się zbiory rysunków.

Nie posądzaliśmy też nigdy, aby artyści delegowani, którzy zastąpili legalną administracyę przyczynili się w czemkolwiek do pożaru muzeów. Przypadek zrządził żeśmy kilku z nich znali i z wymowy i ze starań, jakie około zbiorów podejmowali, przekonaliśmy się że chociaż podzielali w pewnym stopniu zdania komuny, objęli zarząd muzeów w celu aby uchronić je od nędzników, którzy wichrzyli w komunie. P. Oudinot prowizoryczny administrator muzeów niejednokrotnie nam to powtarzał.

Czyliż ci delegowani mogli pohamować nikczemników, którzy chcieli podpalić muzea? Spodziewamy się, że walki wcale nie było.

Obawiać się można, że konie de Marly wspinające się u wejścia do pól elizejskich, dzieło Mikołaja Caustou i les Renommées Coysevoxa obok ogrodu w Tuilleries, dwie piękne grupy Mikołaja Coustou i Van Clève'a poniosły znaczne uszkodzenia w czasie silnego ataku stanowisk na placu de la Concorde.

Alfred Dareel
Attaché przy konserwatoryum narodowych zbiorów.

Figaro ogłasza imienny spis cudzoziemców, którzy albo czynny udział brali w sprawach komuny, albo też byli jej współczłonkami: pomiędzy nimi było 22 Polaków, 8 Włochów, 7 Niemców, po dwóch Hiszpanów, Wołochów, Portugalczyków, Amerykanów i po jednym Egipcyaninie, Belgijczyku i Holendrze. Do Niemców zaliczył *Figaro* Fränkla starozakonnego z Warszawy, a więc Polaków było najwięcej, bo z Fränkłem aż 23.

Siècle donosi, że w szkole wojskowej znaleziono archiwum stowarzyszenia międzynarodowego. Archiwum to odesłano do jenerała Cissey, a ten kazał go przesłać marszałkowi Mac-Mahonowi. Archiwum to zawiera bardzo ważne dokumenta, kompromitujące w sprawie rozruchów 18 marca osoby, o których wcale nie myślano, aby w nich udział przyjęły. Wszystkie te dokumenta mają być dokładnie zbadane, i prawdopodobnie będą ogłoszone. Poszukiwanie w mieszkaniu Delescluze'a dokonane, miało również wykryć ważne dokumenta, które mogą pociągnąć za sobą liczne aresztowania."

Siécle podaje następujące ogłoszenie komuny, które było ostatniem z jej ogłoszeń. Nosi ono numer 398, datowanem jest z 24. maja godzina 9 wieczorem i tejże samej nocy rozlepionem było na murach jedenastego okręgu Brzmi ono:

„Komuna Paryża postanawia:

„Każdy dom, z którego przez okno strzelono do narodowego gwardzisty, ma być natychmiast zburzony, a mieszkańcy jego gardło dać mają, jeżeli sami nie zabili sprawcy przestępstwa lub nie wydali.

4. Prairial rok 79 (24. maja 1871),
godzina 9. wieczorem
Wojenna komisya."

Z Paryża 2. czerwca telegrafują: Tutejsze dzienniki ogłaszają pismo podgubernatora banku Francyi, w którem ten oświadcza, że podczas panowania komuny bank został nienaruszonym. Bank wydał komunie 9 i pół milionów, które był dłużny miastu Paryżowi, a następnie 7,290.000 franków **za przyzwoleniem rządu wersalskiego**. Pismo pochwala zachowanie się urzędników banku, któremu to zachowaniu się przypisać głównie należy tak szczęśliwy rezultat. I tak rząd wersalski dostarczał pieniędzy komunie do jej szaleństw.

Times tak się zastanawia nad ostatniemi wypadkami Paryża:

Francuzi zapełniają w tej chwili najciemniejszą kartę w swej i w świata historyi. Oskarżenie wywierania bezlitośnego okrucieństwa, przestało dotyczyć jedno stronnictwo lub jednę tylko klasę ludzi. Wojska wersalskie zdają się prześcigać komunistów. Margrabia Gallifet eskortuje kolumnę jeńców do Wersalu lub do obozu Satory. Wybiera sobie z nich do woli osiemdziesięciu dwóch i rozstrzeliwa pod łukiem tryumfalnym de l'Etoile. Tegoż samego losu doznają dwudziestu od straży ogniowej i tuzin kobiet, z których jedna miała więcej jak 70 lat wieku.

Na innem miejscu nasz korespondent znajduje stos z 80 trupów, leżących jednych na drugich z rękami, nogami i szyjami powykręcanemi, gdy obok rynsztok pełny jest krwi! Mówią, że z tysiąc powstańców rozstrzelanych zostało w ten sposób; egzekucya taka masami, grupami po 50 do 100 naraz, musiała pomięszać niewinnych z winnymi i jest pewną rzeczą, że znaczna część stała się ofiarą urojonej zbrodni.

Czytając, że pompierzy zostali straceni dlatego, że lali naftę w miejsce wody na zapalone domy, pytamy się siebie, czy ci nędznicy nie byli także ofiarami jakiej dziwnej omyłki. Niedostateczna ilość wody rzucona na wielki pożar wzmacnia płomień zamiast go gasić, a najzwyczajniejsze fenomena mogą wywołać najniesłuszniejsze podejrzenia w umyśle imaginacyjnym i rozdrażnionym. Jeżeli strażacy w samej rzeczy usiłowali popełnić takie zbrodnie wobec rozwścieczonego tłumu widzów, trzeba przyznać, że ich zuchwałość musiała być na równi z ich występkiem. Ci ludzie mogą być winni; nie będziemy temu przeczyć, jakkolwiek nieprawdopobnym wydaje nam się ten fakt. Ale niedowiedziono im tej zbrodni i nic nie na tu pewnego, prócz tej doraźnej kary.

Jeżeli lud francuski, w pośród nieszczęść jakie spadły na niego, czerpie pociechę w tem, że te klęski przypisuje cudzoziemcom, zostawmy mu zysk z tej pociechy. Tylko niech o tem pamięta, że krew przelewana nie może być zapisana na rachunek obcych, bo margrabia Gallifet i inni oficerowie komenderujący w Paryżu są na pewne Francuzami i nimi też są członkowie zgromadzenia wersalskiego, którzy nie mają ani jednego słowa do wyrzucenia „tej najdzielniejszej armii, jaką kiedykolwiek posiadała Francya."

Z Rady Państwa.

(**Posiedzenie wydziału budżetowego**) delegacyi austryackiej odbyło się d. 4 czerwca. Zajmowano się tutaj li traktowaniem formalnem preliminarza budżetu wspólnego państwowego ministerstwa wojny.

Dep. Dr. Figuly wniósł, aby pod tym względem obrać tę samą drogę, co roku zeszłego, rozdzielając pojedyńcze rozdziały między poszczególnych sprawozdawców. W tym samym kierunku przemawiali delegowani bar. Lasser i Winterstein oraz Dr. Banhans z tą uwagą, ze podczas ostatniej delegacyi wybrano pięciu sprawozdawców do budżetu wojska lądowego, a jednego do budżetu marynarki. Z zapatrywaniem tem wydział się natychmiast zgodził i zaraz przystąpił do wyboru. Delegowani Dr. Demel, Dr. Figuly, Dr Rechbauer, Dr. Banhans i Dr. Sturm wybrani zostali sprawozdawcami budżetu państwowego ministerstwa wojny; sprawozdawcą budżetu marynarki wybrany bar Wüllerstorf

Referat o przedłożeniu rządowem odnoszącem się do wspólnej najwyższej Izby obrachunkowej, do kontroli rachunkowej i zamknięcia rachunków z r. 1869 przydzielono sprawozdawcy wspólnego ministerstwa skarbu deleg. Wintersteinowi.

(**Posiedzenie Izby wyższej**) Na ostatniem posiedzeniu Izby wyższej, dokonano wyboru dziewięciu członków do komisyi, mającej się zająć wstępnemi obradami nad ustawą o organizacyi władz górniczych. Z Polaków nie wybrano żadnego W końcu zaś posiedzenia przyjęto w drugim odczycie bez dyskusyi ustawę o sprzedaży niektórych przedmiotów nieruchomej własności państwa, oraz ustawę upoważniającą do sprzedaży nieruchomej własności państwa w ogóle, mianowicie zaś przedmiotów, których wartość szacunkowa każdego z osobna nie przenosi 25 000 złr.

Z zgromadzenia narodowego.

Dnia 30 maja obradowało Zgromadzenie narod. na którem zabrał głos jen. Trochu i tak przemówił: Obrona Paryża była wielkim publicznym wysiłkiem, do którego przyłączyło się tyle dobrej woli i tyle poświęcenia, że nie mogę w żaden sposób przypisywać sobie jedynie tego honoru. W ostatnich chwilach przesilenia, ludzie bez odpowiedzialności, ale mający za sobą tłum, odbierali szacunek swemi opowiadaniami ludziom odpowiedzialnym, którzy mieli przed sobą nieprzyjaciela, a za sobą głód Dziś, gdy już niema wroga, czas załatwić ten proces, podniesiony przez oskarżycieli, jakkolwiek wielu z nich cofnęło później swoje podpisy. Inna część podpisanych opuściła Zgromadzenie, stała się stronnikami komuny, a nawet jej przewodnikami

Kwestya paryska jest wynikiem Weissenburga, Reichshoffen, Forbachu i Sedanu, będę zatem prosił Zgromadzenie o postawienie się na punkcie wojskowym widzenia.

Uważałem zawsze, że Opatrzność, pozwalając na zebranie się Zgromadzenia w obecnych okolicznościach, chciała, aby ono było drogą zbawienia, a według mnie ostatnią drogą zbawienia. (Wrażenie). Ale ten mandat opatrznościowego zbawienia wypełnicie nie tyle wydając prawa i przepisy, co przekształcając naszę wychowanie publiczne, mianowicie wojskowe, a to, aby Zgromadzenie dało wielki publiczny przykład cnoty, sprawiedliwości, prawa i honoru Na poprzedniem pamiętnem posiedzeniu, daliście wielką naukę godności sądowniczej. Daliście naukę krajowi, zapraszając go do ukorzenia się przed tym, który poniża zwycięzców, a podwyższa zwyciężonych. (Oklaski). Poniża zwycięzców upajających się siłą i gwałtem, podnosi zwyciężonych nie rozpaczających nigdy o sprawiedliwości i prawie. (Nowe oklaski). Czas nadszedł mówić otwarcie do armii francuskiej o konieczności wielkich reform moralnych, karnych i organicznych Przywróci się jej ufność w siebie. W tej katastrofie była ona nie winowajczynią ale ofiarą. Charakter narodowy, a raczej temperament narodowy ma swą stronę błyszczącą, na nieszczęście więcej błyszczącą jak trwałą W zwycięstwie wojska są poczytane za niezwyciężone, oficerowie wybornymi, jenerałowie znakomitymi. We Francyi znakomitością łatwo zostać.

W przegranej, te same wojska uważane są za złe, a oficerowie za niezdatnych do służby. Co do jenerałów, ich los jest odmienny Adwokaci, gazeciarze, negocyanci, wszyscy mają pretensyę znania się na wojskowości. Więc w przegranej wszyscy jenerałów uważają za niedorzecznych To wyraz tegoczesny. (Oklaski). Co się tyczy tłumu we Francyi, on ma jeden tylko sposób okazania im swego gniewu; nazywa ich zdrajcami i zaprzedanymi, bo we Francyi nikt nie przypuszcza innych przyczyn przegranej, jak tylko niezdolność lub zdradę. Nie mamy tego uczucia godności narodów, które aby się podnieść uznają swe własne błędy. Są jenerałowie, którzy doznali jednego i drugiego losu. Pod Fontenoy, bitwa zdawała się przegraną przez $^4/_5$ dnia do tego stopnia, że marszałek Maurycy saski, kazał cofnąć dwór. Przy schyłku dnia nastąpiła owa sławna szarża domu królewskiego, która wywróciła zwycięzkie dotąd angielskie bataliony Ale pogłoska o przegranej już się była rozeszła, tłum oskarżał marszałka o zdradę i zaprzedanie, tem bardziej, że on był cudzoziemcem. Gdy jednak wiadomość o wygranej nadeszła, ogłoszono Maurycego saskiego największym wojownikiem swego czasu. Tym sposobem jenerał może doznać tego dziwnego losu, że w jednej i tej samej sprawie może być poprowadzonym na rusztowanie lub do kapitolu.

W pośród tej opłakanej niestałości, są potrzeby, które trzeba zaspokoić. Oto wielki naród sądził się niezwyciężonym, jest pobity, złamany, zrujnowany. Chce wiedzieć przyczynę swej przegranej Ja mu ją powiem Tu wytoczę proces nie ludziom, ale instytucyom. Pokażę krajowi, że przygotował klęskę własnemi rękoma pozwalając, aby instytucye zastąpione zostały sławną legendą, pozwalając, aby szlachetny stan wojskowy stał się przemysłem, pozwalając, aby poświęcenie którego dziś armia daje tak świetne dowody (oklaski) wyrodziło się w osobistą spekulacyę, pozwalając nakoniec na wprowadzenie podwójnej plagi, zbytku angielskiego i zepsucia włoskiego, którym Francya zawdzięcza swoje poniżenie, dając łatwo do przewidzenia nieunikniony rezultat kampanii 1870 i 71 r. Z tej to podwójnej plagi wynikło to, że kiedy u nas familja stoi niżej dwóch, w Prusach składa się więcej jak z 6 osób. Wobec tych faktów, trzeba gruntownie zbadać przedstawione propozycye reformy, aby przygotować żywioły przyszłego zmartwychwstania Francyi.

Korespondencye „Unii."

Lwów 5. czerwca.

Nowa nauka o „miłości chrześciańskiej".

Oburzającem zaiste, albo przynajmniej bardzo śmiesznem wydać się musi każdemu istotnie po chrześciańsku myślącemu człowiekowi jak taki dziennik, którego najulubieńszym żywiołem jest potwarzać Papieża, biskupów, gorliwych katolików, nareszcie kogokolwiek, kto tylko mu nie jest do gustu, — jak mówię, taki może dawać dziennikom w duchu katolickim piszącym naukę o „miłości chrześciańskiej". — Tak w ostatnich dniach *Gazeta Narodowa* powtórnie zarzuca *Unii* wykroczenie przeciw miłości chrześciańskiej, ponieważ ta po otrzymanych wiadomościach o okropnych całą Europę przerażających postępkach paryskiej „komuny", śmiała wyrzec, że za takie zbrodnie kara powinna być „**surowa i bez litości**". — Otóż nasamprzód, to twierdzenie *Gazety Narodowej*, gdyby było na seryo, a nie obłudnie tylko postawionem, okazywałoby, że *Gazeta Narodowa* nie ma pojęcia ani o „miłości chrześciańskiej" — ani o cnocie „litości" ani o sprawiedliwości w karaniu Miłość bowiem chrześciańska właśnie wymaga, aby zbrodnie **były** karane, a **jak** mają być karane, to same już zbrodnie miarę tego podają; bowiem lżejsze mniejszemi, większe większemi, a największe największemi karami mają być karcone. — Kto za grzechy cudze, (a więc i za zbrodnie) nie karze, mając do tego moc i obowiązek, ten sam grzeszy ciężko, czyliby to czynił z niedbalstwa czyli z **litości nieusprawiedliwionej** — Żaden prawodawca ani sędzia nie może się powodować indywidualną swoją litością przy wymiarze kary, jeśli nie przemawiają ważne objektywne przyczyny za zmniejszeniem lub odpuszczeniem kary, czyli za **ułaskawieniem**. Chociaż tedy w oczach czyli raczej sercu *Gazety Narodowej* ta szkaradna „komuna" wielkiego pobłażania ma być godną, bo ona, jak twierdzi *Gazeta* tylko będąc do rozpaczy przywiedzioną, i w napadzie szaleństwa te czyny popełniła, my jednak twierdzić nie przestajemy, że właśnie miłość i sprawiedliwość chrześciańska w tym przypadku jaki nam czyny „komuny" przedstawiają, kary srogiej i bez litości, to jest: **bez ułaskawienia**, wymaga. — Miłość bowiem chrześciańska wcale nie na tem polega, żeby okropne zbrodnie przeciw Bogu i bliźniemu przez tyle czasu z taką dzikością spełniane z uczucia litości ku błądzącym z ogromną krzywdą i szkodą sprawy boskiej i całego społeczeństwa ludzkiego, pobłażliwie karać lub nawet ułaskawiać; przeciwnie, ktoby tak czynił lub twierdził, okazałby właśnie, że nie ma miłości chrześciańskiej ani ku Bogu ani ku całemu społeczeństwu bliźnich swoich, tylko swą niewczesną litością swojej zachciance, a może ukrytemu swemu interesowi chce dogodzić; — a właśnie to zdaje się zachodzić tu i przy owem przemawianiu *Gazety* za komuną Jeśli bowiem *Gazeta* twierdzi, że komuna te czyny **z rozpaczy i w szale** popełniała, to powinna *Gazeta* wiedzieć, i zapewne też wie, po 1sze że czyn w rozpaczy popełniony wtenczas tylko może na uwzględnianie w wymiarze kary zasługiwać, jeśli kto przy obronie **swego istotnego prawa** w rozpacz wpadł n. p jeżeli matka broniąc od srogiej krzywdy dziecięcia swoje, lub syn broniąc ojca w rozpaczy występek popełni. — Pytamy zaś, czy komuna, przez parę miesięcy więżąc i mordując księży, plondrując i profanując kościoły, popełniając okropne świętokradztwa, i uciemiężając okropnie całą ludność, broniła tem rozpaczliwie jakich **praw** swoich? jakież to prawa co ich w ten sposób się broni? — **Powtóre**: szał na uwzględnienie zasługiwałby w ukaraniu, gdyby był **momentalny** przez spotęgowane **jakieś uczucie** przestrachu lub honoru i t p. wywołany; ale tu komuna tak ohydnie sobie przez dwa miesiące szalała jedynie dla tego, że zamknąwszy się w murach nieszczęśliwego Paryża sądziła może, że nikt nie będzie w stanie położyć tamę jej zbrodniom, a tak będzie mogła cały system czerwonej republiki, który już od dawna czyhał na sposobność całkowitego rozwinięcia się, w teraźniejszym zamieszaniu Europy przedstawić.

Niech więc *Gazeta Narodowa* nie uczy nikogo „miłości chrześciańskiej" kiedy nie rozumie (albo nie chce rozumieć), co jest miłość chrześciańska. Byłoby to zaś wykroczeniem przeciw znanemu powszechnie charakterowi *Gazety Nar*, powątpiewać choć na chwilę o tem, że gdyby „komuna" była się składała z **księży**, wówczas *Gaz. Nar.* tak względem ukarania tejże, jak i względem miłości chrześciańskiej zupełnieby się była zgadzała z *Unią* i owszem co do ukarania może jeszcze i ostrzejby była przemówiła.

Sprawy krajowe.

Obwieszczenie.

Uzupełniające wybory do rad powiatowych rozpisują się jak następuje:

1. Jednego członka rady powiatowej w Cieszanowie z grupy większych posiadłości na 23. czerwca 1871.

2. Jednego członka rady powiatowej kolbuszowskiej z grupy gmin miejskich na 22. czerwca b. r. i jednego członka tejże rady z grupy większych posiadłości na 23 czerwca 1871.

3. Jednego członka rady powiatowej w Mościskach z grupy większych posiadłości na 23. czerwca 1871.

4. Jednego członka rady powiatowej w Nisku z grupy gmin wiejskich na 22 i jednego członka tejże rady z grupy gmin miejskich na 24. czerwca 1871.

5. Dwu członków rady powiatowej w Przemyślu, z miasta Przemyśla, na 17. czerwca 1871.

6. Jednego członka rady powiatowej w Ropczycach z grupy większych posiadłości na 23, czerwca 1871.

7 Jednego członka rady powiatowej w Sanoku z grupy większych posiadłości na 23 czerwca 1871.

Wybory odbędą się w prawem przepisanych miastach; o miejscu zaś i godzinie wyborów zawiadomieni będą wyborcy kartami legitymacyjnemi, które im doręczonemi zostaną

Przeprowadzeniem wyboru pod N 5 zajmie się rada gminna.

Z prezydyum c. k Namiestnictwa.

Lwów, 3. czerwca 1871.

Kronika.

— **«Gazeta Narodowa«** w numerze z dnia 1. czerwca, powstała w sposób sobie właściwy na duchowieństwo z okazyi odsłonięcia pomnika Kazimierza Wielkiego w Bochni. Jeżeli sądzi, że duchowieństwo miało powinno pomnik poświęcić, to snać nie wie, że poświęcają się tylko obrazy lub statuy świętych. Jeżeli zaś chodziło o to, żeby duchowieństwo było obecnem aktowi narodowemu, złożenia czci należnej naszemu królowi, to mylą się ci, którzy powiadają że go nie było, bo i miejscowi i z okolicy byli tam księża w znacznej liczbie.

— **Nadane stypendyum.** Szef c. k. namiestnictwa nadał jedno opróżnione stypendyum fundacyi ś. p. Jakóba Kulczyckiego, w rocznej kwocie 145 złr. a. w. Władysławowi Kulczyckiemu, uczniowi 8mej klasy gimnazyum Franciszka Józefa we Lwowie, począwszy od roku szkolnego 1870/71.

Z ces kr. Namiestnictwa.

Lwów, 26. maja 1871.

— **Posiedzenie Rady miejskiej** odbędzie się w myśl §. 16. regulaminu we wtorek i środę, d. 6. i 7. b. m każdym razem o godz. 6tej wieczorem w sali ratuszowej Na porządku dziennym: ciąg dalszy posiedzenia z dnia 1. b. m.

— Bawił przez parę dni w Krakowie hr. Alfred Potocki, były prezes ministrów, i miał wyjechać już do Łańcuta.

— **Wykaz ukaranych fiakrów i doróżkarzy.** C. k. dyrekcya policyi we Lwowie ukarała jako sąd i w własnym zakresie działania w drugiej połowie miesiąca maja r b. doróżkarzy l. 64, 113, 134, 141, 157, 172, 175 i 239 za przekroczenie taksy i nieprzyzwoite zachowanie się w obec gościa; doróżkarzy l. 157, 175 i 189 za odmówienie jazdy; doróżkarzy l. 80, 84, 105, 120, 148, 151, 158, i fiakrów l. 19, 44 i 46 za niezachowanie porządku jazdy; fiakrów l. 44 i 46, doróżkarzy l. 6, 9, 15, dwa razy; 17, trzy razy; 31, dwa razy; 32, 52, 54 74, 80, 108, 141, 155, 157, 158, 175, 185, dwa razy; i 198 za krążenie po placu i prędkie wyjeżdżanie; fiakra l. 17. 23 i 45, i dorożk. l. 13, 26, 63, 74, 84, 88, 105, 127, 146 i 162 za nieostrożną i prędką jazdę; dorożk l. 19, 53, 96, 147, 156, 173, 175 i 220 za pozostawienie dorożki z koniem bez dozoru; fiakra l. 4 i dorożk l 67 i 124 za nieprzedstawienie woźnicy w policyi; doróżkarza l. 219 za jazdę koniem znarowionym; l. 156 i 216 za fałszywe oliczbowanie dorożek; l. 80 za zuchwałe zachowanie się w urzędzie.

Oddano sądowi do ukarania: dorożkarzy l. 154 i 230 za skaleczenie przechodniów w skutek prędkiej jazdy, dorożk l. 106 za zelżenie żołnierza policyjnego.

— **Pożary.** Dnia 27. maja zgorzały w Chorobrowie w pow. sokalskim dworskie budynki gospodarskie. Przyczyną pożaru była niestrożność. Dnia 27. maja zgorzały w Poroznie w powiecie lwowskim gr kat. probostwo i szkoła Przyczyna pożaru niewiadoma. Dnia 28. maja zgorzała w Bogdanowie w powie ie zbarazkim zagroda włościańska. Przyczyna pożaru niewiadoma. Szkoda (zabezp.) wynosi 1500 zł. Dnia 18. zgorzała w Tarnopolu zagroda mieszczańska, Przyczyna pożaru niewiadoma. Szkoda (niezabezp.) wynosi 904 zł. Dnia 23. maja zgorzała w Rusince w pow. sokalskim sterta siana Ogień był podłożony. Szkoda wynosi 25 zł.

— **Ks Wincenty Grodzicki**, sybirak, otrzymał probostwo w Krużlowej, w dyecezyi tarnowskiej. Zacny ten kapłan pojmany przez Moskwę w Kon-

gresówce, gdzie był proboszczem, za udział w ruchu narodowym 1863 r. wysłany był na 10 lat do ciężkich robót w kopalniach ołowiu w Akatui, gdzie 6 lat przy taczkach przepędził. Uwolnienie swoje zawdzięcza on gorliwym zabiegom księży: Ruczki i Morgensterna, jakoteż posła i ówczesnego delegata dr. Ziemiałkowskiego.

— *Oddział nauk moralnych* w Towarzystwie naukowem odbył dnia 3. b. m. zwyczajne posiedzenie. Po przyjęciu protokołu, podał przewodniczący do wiadomości członków reskrypt ministra oświaty, zawiadamiający o najwyższem postanowieniu co do przekształcenia Towarzystwa naukowego w Akademię umiejętności. Następnie profesor Dr. Brandowski odpierał poczynione mu przez profesora Dr. Mecherzyńskiego zarzuty odnośnie do rozprawy *O założeniu Uniwersytetu w Krakowie 1364 roku*, opierając się już to na osnowie *Dyplomu erekcyjnego*, już to na tekscie Długosza, obstając jak najusilniej przy swojem twierdzeniu, że uniwersytet przez Kazimierza Wielkiego w samem mieście Krakowie był założony. Wreszcie prof. Suchecki podał wiadomość naukową *O modlitwach Wacława*, które odkrył 1870 r. w Peszcie zaszczytnie znany z swych poszukiwań hrabia Aleksander Przezdziecki. Prof. Suchecki oparł swe sprawozdanie na czterech fotografowanych kartach i odniósł zabytek ten do drugiej połowy 15go wieku, a mianowicie do czasów Kazimierza Jagiellończyka.

— **Wykaz osób aresztowanych w Krakowie.** W miesiącu maju 1871 organa krakowskiej dyrekcyi policyi aresztowały osób 441. Z tych oddano sądom cywilno karnym 105, a mianowicie: za gwałt publiczny 2, za wydawanie podrobionych biletów bankowych 1, za zbiegowisko 2, za kradzież 69, za sprzeniewierzenie 1, za oszustwo 5, za obrazę straży 17, za pobicie, skaleczenie i inne uszkodzenie ciała 5, za uszkodzenie złośliwe cudzej własności 2, za potwarz 1. Oddano magistratowi miasta Krakowa za żebranie, brak zatrudnienia, brak miejsca pobytu, niemoralne życie, zbiegnięcie z terminu i z domu przytułku i t. d. 170. W szpitalu umieszczono nierządnic 10. Ukarano zaś policyjnie za ekscesa, pijaństwo, włóczęgostwo i t. d. 156. Nadto pociągnięto do odpowiedzialności 76 osób, a mianowicie: za powrót z wydalenia 1, za przewinienie w służbie 29, za przekroczenie przepisów dorożkarskich 11, za pozostawienie koni bez dozoru 6, za spieszną i nieostrożną jazdę 3, za samowładne zatrzymanie cudzej własności 1, za przekroczenie przepisów meldunkowych 3, za otwarcie szynków w godzinach niedozwolonych 20, za utrzymywanie muzyki bez pozwolenia. 2.

— **Spółka naftowa** zawiązała się w Bremie dla eksploatacyi nafty w Galicyi z kapitałem 250.000 talarów, nabyła ona 3.000 morgów gruntu na lat 20. Bank galicyjski dla handlu i przemysłu w Krakowie napróżno ogłaszał podpisy na utworzenie podobnej spółki. Mieszkańcy prowincyi naszej, obojętni na własne dobro, nie chcieli brać udziału w tem przedsiębiorstwie. Naturalnie lepiej, że cudzoziemcy zbogacą się na skarbach naszej ojczyzny.

— **Przygotowania do wystawy świata** w Wiedniu zaczynają się. W tych dniach ma się zorganizować centralny komitet W skład jego wejdą prócz delegatów stron interesowanych przy wystawie, mężowie fachowi, których działanie istotny pożytek przyniesie. — Dziwna tu nasuwa się myśl. W *liberalnej* Francyi była uniwersalna expozycya niejako w przededniu upadku. *Utinam sim falsus vates.*

— **Sprzedaż tytoniu w roku 1870.** Dochód z sprzedaży tytoniu osiągnięty w roku 1870 w krajach zastąpionych w Radzie Państwa w ogólnym obrocie, pociągnąwszy pod to i zagraniczne wyroby tytoniowe i cygara, wynosił 44,710.971 złr, w porównaniu przeto z rokiem zeszłym więcej o 2,252.971 złr., tj. o 5·3 procentu. Dochód ze sprzedaży wyrobów tutejszych tak zwanych osobliwości wynosił 1,374 171 złr., o 292.411 złr więcej jak poprzedniego roku. Dochód wywozowy dosięgał 56 972 złr., a z ogólnej sprzedaży wynosił 44,710.971 złr., o 74.766 złr. mniej jak w roku 1869. Cygar krajowych sprzedano 18,859.699 sztuk Kuba Portorico; 7,199.224 sztuk Kuba; 5,609 153 sztuk Brytanica; 3,510.600 sztuk Trabuccos; 3,010 121 sztuk Portorico; 1,637 529 sztuk mięszanych i t. d. Zmniejszyła się sprzedaż przeto o 23,543.796 sztuk zwykłych ordynarnych cygar krajowych, dalej o 2,926.800 sztuk mięszanych Virginia; o 1,096.274 sztuk Havanna lit. B. i o 738.625 sztuk papierowych cygaretów. Umniejszyła się sprzedaż prawdziwych cygar Hawanna o 47.814 sztuk. Sprzedaż tabaki w gatunkach lekkich wzrosła o 75.388 funtów wiedeńsk., natomiast w gatunkach ordynaryjnych o 31.243. fnt. wiedeńskich więcej, natomiast tych, które sprzedano nie w opakowaniach, zmniejszył się obrót o 45.700 funt wied. Pobrania należytości za dozwolenie przywozu zagranicznych wyrobów tytoniowych wynosiły 225.638 złr., a część w porównaniu z rokiem 1869 mniej o 50.512 złr., t. j. 18·2 procent

— **Pretendenci francuscy.** Henryk de France hr. de Chambord od r. 1830, a przedtem noszący tytuł księcia de Bordeaux, jest synem księcia Karola de Berry, młodszego syna Karola X., króla „Francyi i Nawarry", wygnanego w roku 1830. Ma on lat 46, jest bezdzietnym, ożeniony z arcyksiężniczką austryacką z linii Este. Na nim kończy się starsza francuska linia Burbonów.

Gdyby ten pretendent jako Henryk V. zasiadł na tronie Ludwika XIV, mogłaby powstać między samymi zwolennikami legitymizmu wątpliwość co do dalszego następstwa tronu Według prawa salickiego bowiem, obowiązującego w tej mierze we Francyi, powołaniby byli właściwie do dziedzictwa tronu Burbonowie hiszpańscy, a mianowicie najstarszy wnuk Don Carlosa, hr Montemolin. Ale istnieje traktat, na mocy którego — dla zapobieżenia połączeniu koron Francyi i Hiszpanii na jednej głowie, hiszpańska linia Burbonów wraz ze swemi bocznemi gałęziami, neapolitańską i parmezańską, wykluczone są od dziedzictwa tronu we Francyi, a w takim razie tron należałby się Orleanom, jako potomkom Filipa de Bourbon, księcia Orleanu, młodszego brata Ludwika XIV. Z tych byłby mianowice powołanym do następstwa Ludwik Filip, hrabia Paryża, urodz 1838 — syn Ferdynanda, książę Orleanu, najstarszego z synów Ludwika Filipa, króla Francuzów. Bratem hr. Paryża jest Robert Filip, książę de Chartres, a prócz tego żyje jeszcze 4 jego stryjów, synów króla Ludwika Filipa, mianowicie ks.: Nemours, Aumale, Joinville i Montpensier, których potomstwo jest dość liczne. Rodzina Orleanów wyznaje od dawna zasady nierównie liberalniejsze od wszystkich starszych gałęzi królewskiego domu francuskiego, którego protoplasta Odon (Eudes) hr. Paryża, jeszcze w r. 888 po narodzeniu Chrystusa po niedołężnych potomkach Karola W. wstąpił na tron Francyi od czasów Henryka IV. połączony także z tytułem „królów Nawarry."

— **Jeden z naocznych świadków** ostatnich scen paryskich, korespondent *Dziennika Poznańk.* pisze w swym liście, co następuje: „Po kilka razy od trzech dni, a nawet dziś we czwartek życie moje zagrożonem było. — W poniedziałek, kiedy byłem na wizycie, a raczej poszedłem dla bezpieczeństwa do wdowy po doktorze Raciborskim, wpadł granat w podwórze domu, a odłam w apartamencie zgruchotał żyrandol i inne meble. W tej chwili cudownie uszliśmy wszyscy śmierci. Kiedy wyszedłem od pani Raciborskiej, myślałem, że nie zajdę do domu, przez 50 barykad przynajmniej przedzierać się musiałem, w jednem miejscu ci, którzy ich strzegli, kazali mi nasypywać piasek do worków, z których wznosili barykady, w drugiem wydzierać z bruku kamienie, a przy jednej barykadzie po skończeniu roboty dostałem odprawę kolbą od zbója, który wykrzyknął „En voila un aristocrat!" Wyszedłem od pani Raciborskiej o 10. rano, a wróciłem do domu o 2giej po południu; w tym czasie ubiegłem dwumilową przestrzeń, omijając inne barykady, zaułkami, zamiast dwóch wiorst drogi, które moje mieszkanie od mieszkania tejże rozdzielają. Od poniedziałku do dziś czwartku nie wyszedłem wcale z domu. Wtorek i środa przeszły w obawie konania najstraszniejszego przed obawą śmierci, która co chwila spotkać nas mogła. Wszystkie prawie domy w Paryżu od kul i granatów podziurawione zostały. Dziś żony komunistów przebiegają miasto, jedne trują żołnierzy, podając im truciznę w winie (wojsko w upałach nadzwyczaj spragnione), drugie rzucają do sklepów do kurytarzy pęcherze z rozpaloną naftą i petroleum Kilkadziesiąt takich kobiet na uczynku ujętemi i rozstrzelanemi zostało, co na własne oczy widziałem. Dziś we czwartek znowu i wcale niespodzianie, gdyż wojsko wypędziło powstańców do odległych dzielnic miasta o niemal znowu zabitym nie zostałem. Poszedłem o 5tej rano popatrzeć na dymiące się zgliszcza Tuileryów i innych Spotkałem bardzo porządnego i miłego komendanta batalionu, z którym wszedłem w rozmowę. W tem straszny świst granatu rozdarł powietrze. Przy mnie granat pada, większa ilość osób zgromadzonych rzuca się na ziemię, ja nie zdążyłem upaść, a oficerowie i wojskowi widać, paść nie chcieli, rozbryzga się granat na mnóstwo odłamów i rani śmiertelnie młodego jeszcze chirurga wojskowego, tuż obok komendanta batalionu i mnie stojącego. Mogę powiedzieć, że cudownie ocalałem"...

— **Proces księcia Aleksandra Karadziordżewicza,** niegdyś panującego w Serbii, zamieszkałego w Węgrzech, obwinionego o udział w zamordowaniu księcia Miłosza Obrenowicza, ukończył się dopiero d. 3 b. m. w sądzie najwyższym w Peszcie przeszedłszy wszystkie instancye. Tak książę Aleksander jak dwaj inni obwinieni Tryfkowicz i Stankowicz zostali uniewinnieni z braku dostatecznych dowodów.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Lwów dnia 5. czerwca. (Ceny zboża). Korzec pszenicy 170 fnt. 9.00—10.40, żyta 160 fnt. 5 40—5 60, pszenica i żyto (para) 170 i 160 fnt. —·—. jęczmień 140 fnt. 4.60—4.80, hreczka 140 fnt 4.50—4.60, owies 100 fnt. 3.2 —3.30, kukurudza 170 fnt 7 00.—7.25, groch 6.50—7.50 złr., soczewica 180 fnt. 7.75—8.00, fasola 180 fnt. 8.00—9.50, jagły 180 fnt. 12.00, 13.00 złr., koniczyna 180 fnt. 45 - 50 złr., rzepak zimowy 150 fnt. 12 50 — 13.00 złr, rzepak letni 150 fnt. 11.50 — 12.00 złr., lnianka 150 fnt. 8 00 — 8.50 złr., siemię konopne 120 fnt. 5 30—5.50, siemię lniane 150 fnt. 9.75—10.25, anyż rosyjski ctn. 22.00—23 00 złr., anyż płaski ctn. 20.50 -21.00 złr, kminek 100 fnt. 16.00—16.50 złr, len 100 fnt. 18 26 złr., konopie 100 fnt. 15—17.50 złr., chmielu 100 fnt. 15—18 złr., miód z woskiem 100 fnt. 26.50 27.00 złr., miód patoka 100 fnt. 25.00 — 25.75, wosk żółty lwowski 100 fnt. 115—117 złr., wosk żółty wiejski 105 -- 108, potaż słomiany 100 fnt 11.—11.50 złr., potaż drzewny 100 fnt. 14.00—16.50 złr., olej rzepakowy surowy 100 fnt 28—29.00 złr., olej rzepakowy rafin. 100 fnt. 31.00—32 złr., olej lniany surowy 100 fnt 29.90—30złr., olej konopny surowy 100 f. 27.—27.50 zł., olej konopny rafinowany 100 ft 29.50—30 złr, olej słonecznikowy 100 fnt. 00.00 złr., olej z bukwy surowy 100 fnt. —·- złr., olej z bukwy rafin 100 fnt. — — złr., łoju 100 fnt. 30.00—30.50 złr. wiadro spirytusu 18 25—18 50. (Z Izby handlowej.)

– **Próba transportowania wołów** Pierwszy transport wołów z Czerniowiec do Wiednia w celu wypróbowania nowych umyślnie do tego urządzonych wagonów ma nastąpić już w tym tygodniu. Członkowie komisyi pod przewodnictwem profesora dr. Pillwax z instytutu weterynaryi, komisarz targowy, weterynarz, ajent Dorn, już w dniu 24. maja wyjechali z Wiednia, żeby na parę dni przed odejściem pociągu próbowego przybyć do Czerniowiec, i potrzebne tak pod względem nakarmienia przeznaczonych do transportu zwierząt środki zarządzić mogli, a szczególniej żeby próbę transportu w duchu uchwał komisyi przygotować. Transport ten, który do zwyczajnego pociągu transportowego wołów przyłączony będzie, prawdopodobnie w końcu tego tygodnia (około 3, lub 4. czerwca) przybędzie do Florisdorfu, gdzie wzmocniona komisya celem zbadania rezultatów tego transportu natychmiast swe czynności rozpocznie.

Obwieszczenie. Z końcem maja 1871 było w obiegu na zasadzie ustaw z d. 24. grudnia 1867 (Dz. u. p. nr. 3 z r. 1868) §. 5 i z dnia 1. lipca 1868 (Dz. u. p. nr. 84) art. 2:

A. Według rejestrów prowadzonych w uprzyw. austryackim banku narodowym, a obecnie sprawdzonych:

1. Udziałowych przekazów hipotecznych a mianowicie:

a) opiewających na monetę konwencyjną	12.650 złr., t. j.		
w w. a.	13.282 złr. 50 c.		
b) opiewających na wal. a.	52,942,000 „ — „	złr.	c.
razem		52,955.282	50

2. Banknotów jedno- i pięcioreńskowych uznanych za noty państwa, a mianowicie:

jednoreńs.	1,532.471 zł. — c.		
pięcioreńs	463 725 „ — „		
razem		1,996.196	—

B. Wydanych z zamknięcia przez podpisaną komisyę formalnych not państwa a mianowicie:

jednoreń	86,744.736 złr. -- c.		
pięcioreń.	120,598.980 „ — „		
pięćdziesięcioreń	149,704 550 „ — „		
razem		357,048.266	50
w ogóle		411,999,744	—

Wiedeń, 1. czerwca 1871.

Z komisyi Rady państwa dla kontroli długu państwa.

Maciej, kons. hr Wickenburg m. p.,
prezes

Dr. Banhans,
członek komisyi.

Ostatnie wiadomości.

Z Wiednia. Wiele bardzo w dniach ostatnich mówiono o bliskiej nominacyi ministra dla Czech, a nawet wskazywano jako takiego byłego burmistrza pragskiego dra Bielskiego. Pod dniem dzisiejszym atoli donoszą z Wiednia, że tak pogłoski o rokowaniach z Czechami, jak o mianowaniu ministra dla Czech są bezzasadne. Odnośnie do tych wiadomości pisze urzędowa *Wiener Abendp* pod d. 5. czerwca: Z powodu doniesień ostatniemi dniami podawanych o stanie rozmów prowadzonych z członkami opozycyi czeskiej, jakoteż z powodu pogłosek wiążących się z temi doniesieniami o mianowaniu ministra krajowego dla Czech, o roli pośrednika politycznego pewnego uczonego morawskiego (ks. Dudika), o podzieleniu księstwa szląskiego, o zamierzonem umyślnie dla tych spraw zwołaniu Rady państwa i t. d — jesteśmy upoważnieni oświadczyć, iż wszystkie te pogłoski są zupełnie bezzasadne.

Scysya między lewicą a gabinetem coraz bardziej staje się gwałtowną. Odroczenie budżetu stało się hasłem przeciwników hr Hohenwarta. Oni to poruszają dziś niebo i ziemię, aby zapewnić sobie pożądaną liczbę głosów do odmówienia budżetu. Pp. Herbst, Giskra i Sturm namawiają swych kolegów z lewicy, głównie zaś właścicieli większych posiadłości, których głosy są wątpliwe, aby nie zezwalali na budżet ministerstwu. W lewicy burzy się i szumi; dzisiejsze posiedzenie wtorkowe będzie zapewne nader burzliwe!

Korespondent *Czasu* pisze, że wnosząc z usposobienia rozmaitych odcieni opozycyi i ich przywódzców, można liczyć na trzy ewentualności. Albo lewica, uzyskawszy potrzebną ilość głosów, wystąpi odrazu z wnioskiem odroczenia obrad budżetowych lub przejścia do porządku dziennego nad ustawą finansową; a w razie uchwalenia tego wniosku ministeryum bez względu na delegacye musi rozwiązać i rozwiąże z pewnością Izbę, bo bez budżetu rządzić nie może. Przypuszczamy drugą ewentualność, że lewica nie uzyska większości, że zatem Izba rozpocznie obrady nad budżetem i takowy uchwali. Możebną jest wreszcie dyskusya szczegółowa nad budżetem i odmówienie ustawy finansowej w trzeciem czytaniu. Ostatnia ewentualność również za sobą pociągnie rozwiązanie Izby. Rząd bowiem w sprawie budżetu w żadne nie może wchodzić kompromisa.

Jeżeli Izba we wtorek przyjmie porządek dzienny nad ustawą finansową — hr. Hohenwart będzie zmuszony natychmiast rozwiązać Radę państwa Stałoby się to w chwili dla rządu i państwa najniepomyślniejszej, bo w chwili obrad wspólnego parlamentu. Z rozwiązaniem Izby gasną mandata członków delegacyi przedlitawskiej, kończy się czynność ostatniej, a tem samem musi i węgierska delegacya przerwać swe czynności. W ten sposób wzrósłby chwilowo chaos polityczny. Miejmy nadzieję, że do tej ostateczności nie przyjdzie, że opozycya nie pozyska większości do odmówienia budżetu.

Z Pesztu. Dnia 4 b. m. obradowała Izba posłów w Peszcie. Na tem posiedzeniu interpelował Iranyi prezydenta ministrów, czy otrzymał prośbę rządu francuskiego o wydawanie zbiegłych członków komuny? .

Ernest Simonyi interpelował całe ministerstwo czy prawdziwe są wiadomości dziennikarskie, iż biskup Jekelfaluszy z Stuhlweisenburgu ogłosił dogmat nieomylności papieskiej? Interpelant życzy sobie, ażeby mu jeszcze w tej sesyi dano odpowiedź.

Izba wyższa obraduje nad ustawą urbaryalną i upiera się przyzmianach w uchwalonej przez Izbę niższą ustawie. Obawiają się ztąd konfliktu między Izbą niższą a wyższą. Minister rolnictwa ogłasza, iż w porozumieniu z nim minister wojny zarządził, aby podczas żniw żołnierzom dawać trzytygodniowe urlopy.

Z pod Paryża. Z Paryża telegrafują pod d. 4. czerwca iż tamże panuje już spokój. Mimo to co chwila nowe aresztują osoby Wojsko przetrząsa domy szukając broni i amunicyi.

Pascal Grousset aresztowanym został w Paryżu d. 3. b. m. Śledzą pilnie za Pyatem, który prawdopodobnie ukrywa się w Paryżu. Aresztowani w Szwajcaryi Pascal Grousset i Feliks Pyat są chyba imiennikami członków komuny, lub podającymi się za tych ostatnich, aby zmylić poszukiwania policyi paryskiej.

Obok legitymistów francuskich mają odwagę podnosić splamione czoła Bonapartyści. Ks. Napoleon ośmielił się wystosować list do J. Favra, w którym swoim sposobem robi odpowiedzialnymi za wszystkie nieszczęścia we Francyi mężów 4 września. W końcu oświadcza kuzyn ekscesarza że jedynie plebiscyt może rozstrzygać o kwestyi dynastycznej. Dla nieczystej tej sprawy chciano także pozyskać Mac-Mahona. Ten atoli jak *Independence belge* zapewnia, odpowiedział krótko i węzłowato, że powołaniem jego być żołnierzem a nie politykiem, że nie stoi na żołdzie pojedyńczych stronnictw, lecz w usługach Francyi, która dziś prawnie jest reprezentowaną przez zgromadzenie narodowe i władzę wykonawczą.

Nie ma także nadziei, aby można było pozyskać Mac-Mahona dla domu Orleanów:

Co się tyczy tych ostatnich, to wczoraj miało przyjść w Wersalu do obrad nad ich wyborami i nad zniesieniem ustaw skazujących obie linie Bourbonów na wygnanie. Celem sparaliżowania zabiegów monarchicznych tak hr. Chamborda jak i hr. Paryża ma być przedłużoną władza Thiersa o dwa lata.

Uzupełniające wybory do Zgromadzenia narodowego, mają się odbyć 25. czerwca. Opróżnionych jest blisko 140 miejsc. Republikanie mają nadzieję, że wybory te wypadną po ich myśli.

Z Berlina. Car Aleksander przybędzie do Berlina 9. czerwca, i zabawi dwa dni poczem udaje się do Ems. Car nie będzie pono obecnym wejściu tryumfalnemu wojsk niemieckich do Berlina, które wyznaczone jest na 16. b. m.

Prusy zawarły konwencyę wojskową z Wielkiem księstwem darmsztadzkiem. Kięstwo dostarczać ma: trzech pułków piechoty, dwóch pułków konnicy i sześciu bateryj dział. Przysięgę wojsko ma składać cesarzowi niemieckiemu, który mianuje oficerów. Układ ma jeszcze pójść do zatwierdzenia Zgromadzenia Stanów (sejmu darmsztadzkiego.)

Jen. Moltke wyjeżdża na początku września do Anglii, Portugalii i Stanów Zjednoczonych.

Z Rzymu 4. czerwca. Między 16. a 21. t. m. w uroczystości 25-letniego jubileuszu papiezkiego nastąpić mają olbrzymie demonstracye tej ludności w Rzymie, która jest za świecką władzą Papieża. Władze włoskie przygotowują środki do powstrzymania tych demonstracyj.

Z Bukaresztu. Dnia 4. b. m. zagaił ks. Karol Izbę posłów. Mowę tronową przerywano oklaskami.

Telegramy „Unii."

Wiedeń 5. czerwca. Dziś posiedzenie klubu konstytucyjnego decydujące projekt odrzucenia budżetu. Morawia ma dostać namiestnictwo odpowiedzialne sejmowi czeskiemu.

Paryż 5. czerwca. W niedzielę chciał Paskal Grousset umknąć, atoli został przez straż przytrzymany. Przy nim znaleziono wiele pieniędzy i broń.

Genf 5. czerwca. Rzeczą już sprawdzoną, że Don Karlos bawi w Bayonne i przygotowuje ruch Karlistów w Andaluzyi i Katalonii.

Genua 5. czerwca. Przyjeżdżajacy z Kaprery opowiadają, że Garybaldi w skutek końca rewolucyi francuskiej stał się melancholicznym i odludkiem.

Rzym 5. czerwca. Roboty na Monte Citorio mają być 20. t. m. skończone, a 1. lipca już będzie otwarcie włoskiego parlamentu. Także ma być już na 25. t. m. gotowa aula dla senatu. Członkowie rady miejskiej, którzy byli wystąpili, mają być znowu obrani.

Rzym 5. czerwca. Garybaldczycy, którzy z Francyi wrócili, napadli w nocy na gwardyę miejską. Eksces skończył się aresztowaniem Garybaldczyków.

Petersburg 4. czerwca. Król pruski ma w jesieni zjechać do Rosyi na ćwiczenia wojskowe gwardzistów.

Florencya 5. czerwca. Kryzys ministeryalna jakoby już ukończona. Sella zostaje ministrem finansów. Minghetti, skłoni się do objęcia prezydentury ministeryalnej. O abdykacyi Wiktora Emanuela wiadomość zmyślona.

Odpowiedzialny redaktor: Aleksander Vogel.

Kursą z dnia 8. czerwca 1871,

godz. 2 min. — popołudniu.

Wiedeń. Akcye banku franco-austr. 118 50 Akcye kredyt. węg. 110.00 Anglo-austr. 244.50. Akcye Karola Ludw. 262 00. Kolej siedmiogrodzka 170 50. Kolej południowa 171.00. Kolej Alf. 173 50. Kolej państwowa 222.50. Kolej lwowsko-czerniowiecka —.— Napoleondor 9.85 Kolej wsch. 164.00. Kolej północna 230 00. Kolej Rudolfa 165.00. Kolej węg. wschodnia 86.00. Galicyjskie obligacye indemnizacyjne 75.00. Losy z 1864 roku 126.50. Usposobienie: mocne.

Pociągi kolei żelaznej (na głównym dworcu kolej Karola Ludwika).

(Podług zegaru lwowskiego)

Odchodzą ze Lwowa do Krakowa „ „ 6 m. 42 rano.
„ „ 8 „ 7 wiec.
„ „ 3 „ 30 no[illegible]

Ze Lwowa do Czerniowiec 8 godz. 32 min. rano.
12 „ 20 „ w nocy.
„ „ Brod. i Złoc. 8 „ 52 rano.
„ „ „ „ 11 „ 50 wieczór.

Przychodzą z Krakowa do Lwowa o godz. 7 m 37 rano.
„ „ „ o „ 8 wieczór.
„ „ 11 wieczór.

Z Czerniowiec do Lwowa 7 godz. rano.
2 „ 30 min. w nocy.

„ „ z Brod. i Złoc. „ 7 „ 24 wiecz.
„ „ „ „ „ 2 „ 50 w noc

Pociągi kolejowe na stacji lwowskiej Podzamcze.

Odchodzą do Brodów i Złoczowa o g. 9 m. 11 rano.
„ „ „ o „ 12 „ 12 wiecz.

Przychodzą do Lwo. z Brod. i Złocz o „ 6 „ 58 wiecz.
„ „ „ „ „ o „ 2 „ 19 w nocy

Spostrzeżenia meteorologiczne w miesiącu czerwcu 1871.

Dnia	Barometer 7h	Barometer 2h	Millimeter 9h	Millimeter M.	Stopień ciepła wedle Celsiusa 7h	2h	9h	M.	Ciśnienie pary millimetr. 7h	2h	9h	M.	Wilgoć powietrza w % 7h	2h	9h	M.	Stan nieba 0—10 7h	2h	9h	M.	Wiatru kierunek i siła 7h	2h	9h	Ozonometer 0—10 7h	2h	9h	M.	Opad atmosferyczny millimetr. i uwaga
1	728 49	730·48	731·38	730·12	4·4	11·9	7·4	7 90	5 07	3·88	5 64	4·86	83	33	74	65 0	10	5	5	6·7	NW 5	W 6	S 1	7	6	6	6·3	0·02, deszcz.
2	729 16	729·09	730·68	729 65	9·8	15·0	9·8	11·53	6 39	9·13	8·06	7·86	72	73	90	78·3	10	10	10	10·0	S 2	— 0	O 1	5	5	6	5·3	3·02, deszcz.

Lwów, z Izby handlowej dnia 3 czerwca.	płacą zł. wal. a.	żądają
I. Akcye za sztukę		
Kolei gal. Karola Ludwika	259 50	260 50
Kolei Lwow.-Czerniow.-Jassy	173 00	174 00
Banku hip. g. z wpł. 50%	126 00	127 00
„ krajow. z wpł. 40%	00 00	70 00
II. Listy zastawne za 100 zlr.		
Tow. kred. gal. w. a. 5%	84 75	85 25
Tow. kred. gal. w. a. 4%	75 80	76 50
Banku hipot. galic. 6%	90 40	91 00
Galic. zakładu kred. włościańskiego	90 00	90 75
III. Obligi za 100 zlr.		
Indemnizacyjne galic.	75 00	75 60
Pożyczki głodow. z r. 1866 po 7%	00 00	100 50
IV. Monety.		
Dukat holenderski	5 76	5 83
Dukat cesarski	5 78	5 84
Napoleondor	9 78	9 85
Półimperyał rosyjski	09 96	10 12
Rubel srebrny rosyjski	1 90	1 96
„ papierowy „	1 62	1 63
Pruskie bilety kasowe	1 82	1 83
Srebro	122 00	123 00
Wiedeń dnia 2. czerwca.		
Papiery państw. austr.		
5% renta austr. w. a.	59 35	59 50
„ „ srebrem	69 40	69 50
„ pożyczka ost. z r. 1839	282 00	284 00

	płacą zł. wal. a.	żądają
Pożyczka loter. z r. 1854	94 00	94 75
„ „ „ 1860	101 90	102 10
„ „ „ 1864	127 25	127 50
„ podatk „ 1864	000 00	00 00
Listy zastawne domen.	127 50	128 00
Oblig. indemniz. galic	74 90	75 30
„ „ bukow.	73 75	74 25
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackie	253 50	254 00
Centralny bank	55 00	60 00
Kredytowy zakład	283 90	284 10
Franko-Austryackie	117 25	117 50
Galicyjskie dla handlu i przem	000 00	000 00
Generalbank	91 00	91 50
Hipoteczny bank galicyjski	126 25	128 00
Krajowy bank galicyjski	00 00	00 00
Narodowy bank austryacki	793 00	795 00
Vereinsbank	111 75	112 00
Akcye przemysłowe.		
Budownicz Towarz. austr.	81 40	81 60
Borysł Petrol. Comp	00 00	00 00
Forstpr. Hand. Gesell.	35 50	36 00
Akcye kolejowe		
Alföldzka	177 00	177 50
Karola Ludwika	260 00	260 50
Północna Ferdynanda	2295 00	2300 00
Franciszka Józefa	201 25	201 75

	płacą zł. wal. a.	żądają
Lwowsko-Czerniow. Jassy	172 75	173 25
Rudolfa	164 00	164 50
Siedmiogrodzka	170 50	171 00
Staatsbahn	423 00	424 10
Południowa	178 00	178 50
Tramway wied.	215 00	215 50
Łupkowska	161 50	162 00
Węgierska północna	163 00	163 25
„ wschodnia	86 00	86 25
Listy zastawne.		
Galic bank hipoteczny 6%	90 25	90 75
Bank włościański galicyjski	86 25	86 75
Tow kred ziem. gal 4%	74 50	74 50
„ „ „ 5%	83 00	83 00
Bank nar austr. 5% m. k.	97 25	97 50
Bank nar. austr 5% w. a.	92 50	92 70
Bodencredit w srebrze 5%	106 25	106 50
Bodencredit w. a 5%	86 80	87 00
Kol. obl. z pier. 5% (wol. od p d. prc. srebr)		
Alföldzka kolej	89 00	89 25
Ferdynanda północna	105 50	105 75
Karola Ludwika dawn.	105 00	105 25
„ „ z r. 1867	100 00	100 50
Lwow-Czern-Jas. z r. 1867	90 40	90 80
„ „ „ z III. em	83 70	83 90
Rudolfa	90 40	90 80

	płacą zł. wal. a.	żądają
Siedmiogrodzkiej	88 90	89 10
Południowej kolei	110 50	111 00
Państwowej kolei (10% podat. prc. srebr.)	139 00	139 50
Czeska zachodnia	96 00	96 50
Elżbiety nowa (10% podat., prct. w. a.)	102 50	103 00
Elżbiety dawne	92 60	92 80
Ferdynanda północn. m. k.	90 75	91 25
„ „ w. a	87 00	87 75
Papiery loteryjne.		
Losy zakładu kredytowego	170 00	170 50
„ Rudolfa	15 00	15 00
„ Stanisławowskie	24 00	26 00
„ Keglevich	15 00	17 00
„ hr Palfy	29 00	30 00
„ ks. Salm	39 00	40 00
„ hr. St. Genoi	29 00	30 00
„ ks. Windischgrätz	21 50	22 50
„ hr. Waldstein	22 00	23 00
„ ks. Klary	32 00	36 00
Dewizy (3-miesięczne).		
Hamburg 100 mark. b	90 90	91 00
Paryż 100 frank.	48 50	48 60
Londyn 10 ft szterl	123 90	124 00
Frankfurt 100 zł. oł w p N	103 30	103 30

OGŁOSZENIA.

Wydawca, Ks. Otton Hołyński.

W drukarni zakł. narod. im. Ossolińskich pod bezpośr. zarz. uprzyw. dzierż. A. Vogla.